

Michał Nowicki

## Organizacja, majątek i życie codzienne w Bursie Szoldrsich w Poznaniu w latach 1653–1780

I. Wstęp. II. Fundacja i opis zabudowań bursy. III. Zarządzający.  
IV. Życie codzienne. 1. Rytm dnia, tygodnia, roku. 2. Pożywienie.  
3. Stan budynków bursy. V. Skutki wojen

### *I. Wstęp*

Bursa Szoldrsich, jak dotąd, pozostaje słabo rozpoznaną placówką oświatową, chociaż dysponuje całkiem bogatą bazą źródłową. Jej dzieje naświetlają źródła dotyczące działalności Akademii Lubrańskiego<sup>1</sup>, Kapituły Katedralnej Poznańskiej<sup>2</sup> oraz samej bursy (szczególnie interesujące są osiemnastowieczne rejestry przychodów i wydatków bursy oraz inwentarze)<sup>3</sup>. Niestety, materiały z okresu wcześniejszego nie zachowały się. Wspomniane rejestry zapoczątkowane zostały w roku 1751 i kontynuowane były do 1781 r., sporządzanie inwentarza zaś rozpoczęto dopiero w 1762 r. Materiały te dają możliwość omówienia życia codziennego bursy, jej organizacji oraz majątku<sup>4</sup>.

Dokładnie zaplanowana fundacja przeznaczona została przez biskupa Andrzeja Szoldrsiego dla 10 świeckich młodzieńców pochodzących z jego rodu albo rodów zstępujących. Jej celem było zapewnienie pobożnej i szerokiej edukacji (*erudita et pia*) młodzieży szlacheckiej uczęszczającej do Akademii Lubrańskiego<sup>5</sup>. Przy szkole tej funkcjonowało aż sześć burs: obok wspomnianej były to seminarium duchowne<sup>6</sup>, bursy Rozdrażewskich, Krzyckich, Zalasowskiego

<sup>1</sup> *Liber Convocationum Inclytæ Academiae Posnaniensis* [...], Biblioteka Jagiellońska, rkps 247 III.

<sup>2</sup> *Akta czynności kapituły poznańskiej*, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, sygn. CP 41-62 (dalej cyt.: ACap).

<sup>3</sup> *Regestrum Bursae Fundationis Illustrissimæ Domus Szoldrsciana, Inchoatio Anno Dni 1751*, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, sygn. CP 416; *Inwentarz Konwiktu Fundacy Jaśnie Wielmożnych Szoldrsich od Roku Pańskiego 1762*, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, sygn. CP 466; oba źródła nie paginowane.

<sup>4</sup> W ostatnich latach wzrasta zainteresowanie problematyką życia codziennego w szkołach staropolskich, zob. m.in.: I. Kadulska, *Kłopoty uczniowskiego mundurka. O codzienności w oświeceniowej szkole*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, red. S. Archemczyk, Olsztyn 2006; E. Kizik, *Życie codzienne w gimnazjum*, [w:] *Gdańskie Gimnazjum Akademickie. Szkice z dziejów*, red. E. Kotarski, t. I, Gdańsk 2008; D. Majewski, *Życie codzienne kleryków w seminarium duchownym w Płocku w XVIII i pierwszej połowie XIX wieku*, „Nasza Przeszłość”, t. 117, 2012, s. 63–76.

<sup>5</sup> Omówienie literatury na temat Akademii Lubrańskiego zob.: M. Nowicki, *Stan badań nad dziejami Akademii Lubrańskiego*, „Biuletyn Historii Wychowania”, t. 24, 2008, s. 107–120.

<sup>6</sup> Zob. J. Nowacki, *Seminarium duchowne w Poznaniu*, [w:] *Dzieje Seminarium Duchownego w Poznaniu w latach 1564–1939*, Poznań 2006, s. 33 i n., 39; por. M. Banaszak, *Początki kolegium jezuickiego i Seminarium Diecezjalnego w Poznaniu*, „Sacrum Poloniae Millennium”, t. 10, 1964; L. Piechnik, *Seminarium diecezjalne w Poznaniu w latach 1564–1616*, „Nasza Przeszłość”, t. 61, 1984, s. 93–109; tenże, *Jezuickie seminaria diecezjalne w Polsce (1564–1773)*, „Collectanea Theologica”, t. 40, 1976, nr 4, s. 45–69.

i Kralla<sup>7</sup>, co stanowi swoisty ewenement w skali naszego kraju. Bardzo często bowiem szkoły miały problem z uruchomieniem choćby jednego alumnatu<sup>8</sup>. Mieszkańców tych zakładów nazywano bursistami albo po prostu uczniami czy alumnami (określenia stosowane w tym czasie wymiennie), w odróżnieniu od konwiktów, którzy za określoną kwotę korzystali z usług „hotelowych” bursy, nie uczęszczając do szkoły.

Sama zresztą Akademia Lubrańskiego była szkołą niezwykłą. Założona w 1519 r. przez biskupa-humanistę Jana Lubrańskiego, jako pierwsza w Polsce wprowadziła do nauczania nowoczesny, humanistyczny program i nowatorskie metody wychowawcze, przyczyniając się do wykształcenia wybitnych przedstawicieli nauki i kultury (np. Józef Struś, Klemens Janicki). Ogromną rolę w rozwoju tej placówki, obok mecenatu kolejnych biskupów poznańskich, odegrali wybitni humaniści tutaj zatrudnieni, a mianowicie Krzysztof Hegendorfer oraz Benedykt Herbest. Ich praca ściągała do poznańskiej szkoły rzesze studentów z całego kraju, a także spoza jego granic.

Po trwających ponad czterdzieści lat problemach finansowych i organizacyjnych (w czym nie miały udziału miało nowo założone w Poznaniu kolegium jezuickie<sup>9</sup>) Akademia w latach 1614–1616 wznowiała prężną działalność, tym razem pod protekcją nie tylko biskupów i kapituły poznańskiej, ale też Uniwersytetu Krakowskiego. Poczynione zabiegi i zabezpieczenie finansowe przyczyniły się do bardzo stabilnej pracy oświatowej, która trwała aż do roku 1780, czyli do czasu wprowadzenia reform Komisji Edukacji Narodowej. Spory wpływ (raczej pozytywny) na pracę edukacyjną miała zapewne rywalizacja ze szkołą jezuicką, dzięki czemu nastąpiła aktywizacja uczniów obu placówek w życiu kulturalnym miasta i katedry poznańskiej.

Akademia szczyliła się okazałym renesansowym gmachem, który oprócz sal wykładowych mieścił także pomieszczenia mieszkalne dla profesorów i uczniów, bibliotekę, drukarnię oraz kaplicę. Wybudowano go na Ostrowie Tumskim, niedaleko kościoła katedralnego, co przyczyniło się do zbliżenia pomiędzy nową szkołą a Kościołem poznańskim. Lokalizacja akademii poza miastem lokacyjnym nie zniechęciła mieszczan poznańskich do szkoły i wkrótce zaczęli oni zasilać szeregi tutejszych alumnów. Obok nich kształcili się tutaj także synowie szlacheccy oraz chłopscy (choć na temat tych ostatnich posiadamy najmniej świadectw). Co istotne, nauczanie w szkole nie koncentrowało się na przygotowaniu kadr duchownych dla diecezji, a oferowało szerokie przygotowanie do życia politycznego i kulturalnego epoki staropolskiej.

## II. Fundacja i opis zabudowań bursy

Za początek funkcjonowania konwiktów uznać możemy rok 1653, aczkolwiek początki fundacji sięgają wcześniej. Jeszcze przed 1645 r. biskup Andrzej Szołdrski, od którego bursa przyjęła nazwę, postarał się o finansowe zabezpieczenie fundacji, które stanowił czynsz w wysokości 2500 zł rocznie pochodzący z dóbr Kielczewo, Korablewo i Pogrzybowo<sup>10</sup>. Miał on być

<sup>7</sup> Funkcjonowały one w różnych okresach, a niektóre, jak seminarium i bursy: Szołdrskich, Krzyckich i Zalasowskiego, działały równorzędnie. Status bursy Kralla jest niepewny i nie wiadomo, czy rozpoczęła ona w ogóle funkcjonowanie (choć odpowiednie pomieszczenie zostało w gmachu Akademii przygotowane).

<sup>8</sup> Por. Z. Ruta, *Szkoły tarnowskie w XV–XVIII w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 132–135.

<sup>9</sup> W. Chotkowski, *Szkoły jezuickie w Poznaniu 1573–1653*, „Przegląd Powszechny”, t. 38, 1893; M. Banaszak, *Początki kolegium jezuickiego...*; L. Piechnik, *Działalność jezuitów na polu szkolnictwa w Poznaniu w XVI w.*, „Nasza Przeszłość”, t. 30, 1969, s. 171–210; D. Żołądz-Strzelczyk, *Powstanie i rozwój szkół jezuickich w Poznaniu w okresie do kasacji zakonu w 1773 roku*, „Kronika Miasta Poznania”, 1997, nr 4, s. 7–16; M. Nowicki, *Akademia Lubrańskiego*, [w:] *Wokół jezuickiej fundacji uniwersytetu z 1611 roku*, red. D. Żołądz-Strzelczyk, R. Witkowski, Poznań 2011, s. 49–60.

<sup>10</sup> Dobra te biskup poznański wykupił z rąk jezuitów poznańskich w lipcu 1645 r. z przeznaczeniem na cele planowanego konwiktów, zob. *Kronika Jezuitów poznańskich (młodsza)*, t. I: 1570–1653, oprac. L. Grzebień, J. Wiesiołowski, Poznań 2004, s. 415–418.

pobierany w dwóch ratach — na św. Wojciecha i św. Marcina<sup>11</sup>. Józef Nowacki pisał, że kielczewianie w okresie dewaluacji pieniądza chętnie podnosili należny czynsz<sup>12</sup>, jednakowoż stwierdzenie takie nie znajduje odzwierciedlenia w źródłach pisanych. Otóż w dokumencie fundacyjnym czytamy, że czynsz w wysokości 2500 zł ustanowiony został na wieczne czasy i nieodwołalnie (*perpetuo et irrevocabili*). Poza tym, jeszcze w roku szkolnym 1779/1780 po stronie percepty na alumnat odnotowano dwie raty po 1250 zł<sup>13</sup>. Z drugiej strony, czasem zdarzały się okresy niemożności pobrania całego czynszu. Taka sytuacja miała miejsce np. w czasie wojen połowy XVII w. Po stronie percepty roku 1667 zapisano zaledwie 2356 zł, wraz z resztą z roku poprzedniego<sup>14</sup>.

Oprócz zapewnienia stałego czynszu, fundator w 1647 r. wykupił obszar gruntu wraz z domem i ogrodem, zwany „Krzywalińskie” od Anny Krzywalińskiej, wraz z sąsiednią działką zwaną Wirowskie<sup>15</sup>, w celu założenia tutaj bursy. Ważna jest w tym przypadku lokalizacja — grunty te usytuowane były w bliskości pałacu biskupiego i oczywiście samej Akademii Lubrańskiego, do której mieszkańcy bursy mieli uczęszczać. Bursa znalazła się więc poza lokacyjnym Poznaniem, w którym — podobnie jak w innych dużych miastach — nie było miejsca na tak obszerne założenia<sup>16</sup>. Poza tym usytuowanie bursy w centrum miasta, za to zdala od Akademii, utrudniałoby uczniom uczestniczenie w zajęciach szkolnych, które były podzielone na część poranną i popołudniową.

Zakupiony wraz z działką „Krzywalińskie” dom to najprawdopodobniej nie interesująca nas kamienica, stanowiąca miejsce zamieszkania uczniów, ale zabudowania gospodarcze, wykorzystywane później w różnych celach. W aktach wizytacji z połowy XVII w. zanotowano, że kamienicę miał wybudować w 1650 r. biskup Andrzej Szołdrski (miała być zlokalizowana za mostem św. Mikołaja)<sup>17</sup>. Był to dom o dwóch kondygnacjach. Dla XVII wieku posiadamy tylko jeden zwięzły jego opis. Jak podaje lustrator: po lewej stronie od sieni znajdowała się duża, wspólna komnata z pięcioma oknami i piecem. Naprzeciwko niej była mała komnata z dwoma oknami i alkierzem o jednym oknie. Pośrodku drugiej kondygnacji znajdowało się atrium, po którego obu stronach zlokalizowane były cztery pokoje. Całość wieńczył dach pokryty dachówką, dodatkowo nachodzący na dwie mury spizarnie. Niedaleko kamienicy stał domek drewniany, przeznaczony dla służby (*pro Familia domestica*). Znajdował się w nim jeden pokój oraz kuchnia, pod którą była wymurowana piwnica. W ogrodzie znajdowały się trzy stawy oraz sad, zaś na sąsiedniej działce, zwanej Wirowskie, ułokowano drewniany domek. Akta wizytacji nie wspominają o stajni, możliwe więc, że została ona postawiona dopiero później.

Sad miał dwojakie zadanie. Służył gospodarstwu domowemu dostarczając warzyw i owoców czy siana dla koni, a równocześnie był miejscem rekreacji dla uczniów.

Układ mieszkalny w ciągu półtora wieku nie uległ większym zmianom. Można to stwierdzić porównując informacje zawarte we wspomnianych aktach wizytacyjnych z aktem prze-

<sup>11</sup> Wysokość tę ustalał przywilej nadany poddanym tych dóbr przez Andrzeja Szołdrskiego 1 lipca 1646 r., zob. *Inwentarz Konwiktu...*, b.p.

<sup>12</sup> J. Nowacki, *Akademia Lubrańskiego*, „Kronika Miasta Poznania” 1999, nr 2: *Jan Lubrański i jego dzieło* (przedruk z tegoż, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. II, *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964, s. 678–702), s. 171.

<sup>13</sup> *Registrum Bursae...*, b.p. Przypuszczać możemy, że J. Nowacki błędnie przypisał całą perceptę zanotowaną w aktach kapitulnych do dochodów czynszowych, z pominięciem wpływów od konwiktorów i alumnów.

<sup>14</sup> ACap 1664–1684, f. 123. W takich przypadkach potrafiono odpowiednio gospodarować dostępnymi środkami — ekspensa w tym roku wynosiła zaledwie 2116 zł i 11 gr.

<sup>15</sup> Odpowiedni zapis uczyniono w Księdze rezygnacji w Grodzie Poznańskim pod datą 9 kwietnia 1647 r.

<sup>16</sup> W. Kalinowski, *Zabudowa i struktura przestrzenna miast polskich od połowy XVII do schyłku XVIII wieku*, [w:] *Dom i mieszkanie w Polsce (druga połowa XVII–XIX w.)*, Wrocław 1975, s. 56 i n.

<sup>17</sup> *Akta wizytacji 1660–1663*, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, sygn. AV 12, p. 113.

kazania bursy nowemu prowizorowi w lipcu 1770 r.<sup>18</sup> Bursiści do swojej dyspozycji mieli teoretycznie cztery izby, w rzeczywistości jednak musieli się najczęściej mieścić na mniejszej powierzchni. W bursie mieszkali bowiem także konwiktorowie, korzystający za opłatą z tu-tejszego noclegu i wiktu. Najpewniej uczniowie mieszkali na piętrze, w pobliżu prefekta, dla gości zaś pozostawiono część dolną. Składały się na nią dwa pokoje, w tym jeden przechodni. Pierwszy z pewnością był większych rozmiarów — posiadał dwa okna i wyposażony był w piec, w drugim natomiast było tylko jedno okno (zabezpieczone kratą) i kominek. Na parterze mieściła się także duża sala do wspólnego użytku, o czterech oknach, w której wszyscy mieszkańcy spotykali się m.in. na posiłkach. Z sieni prowadziły schody do piwnicy i na drugą kondygnację, z niej też wychodziło się na podwórze. Na piętrze pośrodku znajdowała się sala z czterema oknami, z której (w obu kierunkach) przechodziło się do pomieszczeń mieszkalnych. Po prawej stronie były to dwie identyczne izby o trzech oknach, z piecem i kominkiem. Po lewej natomiast znajdowały się trzy pomieszczenia prefekta: pokój o trzech oknach wraz ze stojącymi w nim urządzeniami grzewczymi — piecem i kominkiem, następnie nieogrzewany alkierz o dwóch oknach oraz kolejna izba z piecem i kominkiem, zaopatrzona w jedno okno. Pomieszczenia prefektowskie połączone były wewnętrznymi drzwiami. Z obu izb istniało przejście do sali wspólnej. W przypadku tej części budynku nastąpiła pewna zmiana w rozplanowaniu pomieszczeń, polegająca na wydzieleniu alkierza w rezydencji prefekta (nie wiadomo jednak, kiedy to nastąpiło) — poprzez postawienie ściany wykonanej z desek<sup>19</sup>.

Murowany budynek bursy można ocenić jako solidny i dobrze wyposażony. Drzwi do poszczególnych pomieszczeń umocowane były na żelaznych zawiasach bądź hakach z zawiasami, większość z nich zaopatrzona była w jakiś mechanizm zamykający: skoble z wrzeciądem, żelazne zasuwki, a w niektórych pomieszczeniach klamki z zamknięciem na klucz. Okna z szybami osadzonymi w ołowiane ramki były regularnie naprawiane. Na uwagę zasługują także piece, które znajdowały się w większości pomieszczeń i o które wyraźnie dbano. Chociaż nie były one zbyt dobrze wykończone, to jednak potwierdzają dobre wyposażenie bursy<sup>20</sup>. Podłogi były zarówno drewniane, jak i z jastrychu lub ceglane. Czasem były one w złym stanie bądź odnotowano ich brak (nigdy nie dotyczyło to całej kamienicy, ale najwyższej jakiegokolwiek pomieszczenia).

Obok stałego czynszu podstawą dochodów bursy były opłaty uiszczane przez konwiktorów oraz alumnów. Opłaty od konwiktorów były nieregularne i uzależnione od ich pobytu w konwikcie. Uczniowie natomiast zostali zobowiązani przez fundatora do rocznej zapłaty w wysokości 30 zł od osoby, przeznaczonej na potrzeby domu, opłacenie służby i zakup pożywienia. Płacono także jednorazowe *iucundum ingressum* w wysokości 50 zł od osoby, jednak nie wiadomo, kiedy i przez kogo opłata ta została ustanowiona. Najpewniej wprowadziła ją Kapituła Katedralna Poznańska; w aktach o charakterze normatywnym informacje na ten temat pojawiają się dopiero pod rokiem 1691<sup>21</sup>. Jak się zdaje, uczniowie czasami zaniebdywali tego obowiązku, na co wskazuje upomnienie Kapituły i zagrożenie utratą wiktu, co zgłoszono na posiedzeniu w kwietniu 1667 r.<sup>22</sup> W aktach kapitulnych znajdujemy też wpisy świadczące o spełnieniu tego obowiązku<sup>23</sup>. W 1684 r., gdy nowo przyjęci uczniowie nie uiścili

<sup>18</sup> Zob. Aneks.

<sup>19</sup> Zob. *Regestrum Bursae...*, b.p. (opis Bursy z 1773 r.).

<sup>20</sup> Tamże, b.p.

<sup>21</sup> *Connotationes sive Excerpta Specialia ex Decretis Capituli ab anno 1658 a die 31 Maii [1717]*, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, sygn. CP 21, f. 2v i n.: *Alumni suscipiendi ad Contubernium Szolrdrcianum solvant Iucundum ingressum ad manus Provisoris eiusdem Contubernij*.

<sup>22</sup> ACap 1664–1684, f. 105.

<sup>23</sup> Tamże, f. 131v, 167; ACap 1684–1702, f. 161v (*Perill. Dni suscipiendum declaraverunt, salvo Iucundo ingressu flor. 50 et annuatim flor. 30*) i inne.

*iucundum ingressum*, nakazano im to uczynić pod groźbą usunięcia z grona beneficjentów bursy (*sub nullitate receptionis*)<sup>24</sup>. Innym razem, w 1697 r. nakazano prowizorowi bursy napisać listy do rodziców uczniów, którzy zalegali z tą opłatą, aby uczynili to pod groźbą odsunięcia ich dzieci od wspólnego stołu (*sub privatione Mensae*)<sup>25</sup>. Opłata wstępna łączona była z roczną, dlatego uczniowie winni uiszczać w sumie 80 zł<sup>26</sup>. Gdy w pewnych okresach następowało rozprężenie w zakresie regulowania opłat, Kapituła nakazywała prowizorowi przywracać wszystko do należytego porządku<sup>27</sup>. W ciągu XVIII wieku (choć trudno to dokładnie ustalić) *iucundum ingressum* zostało zamienione na „danień naturalną”. Miała ona postać talerza, półmiska i obrusu, wnoszonych do bursy przez każdego z nowych alumnów. Do formy pieniężnej powrócono w 1767 r. za sprawą prowizora Hłowieckiego, który podjął odpowiednią decyzję wobec sprzeczek uczniów na tym tle. Odtąd prefekt miał decydować o przeznaczeniu tego funduszu wedle potrzeb bursy<sup>28</sup>.

W razie potrzeby uciekano się także do finansowej lub ogólniej — materialnej pomocy Kapituły. Np. w 1667 r. zadekretowała ona wsparcie na polepszenie wyżywienia (*meliioratio victus*), czym miał się zająć prowizor<sup>29</sup>. Innym razem, w roku szkolnym 1763/1764, ofiarowała na potrzeby bursy drewno niezbędne do budowy ogrodzenia. Chłopi z Kiełczewa otrzymali od prowizora Korytkowskiego rozkaz zwiezienia z Borów Stęszewskich 24 fur drzewek sosnowych. Okazało się jednak, że było za mało drzewek i były one niewielkich rozmiarów, dlatego ogrodzono tylko nieduży plac przed oknami konwiktu, resztę przeznaczając na wykonanie schodów w kuchni i w konwikcie<sup>30</sup>.

### III. Zarządzający

Kuratelę nad bursą zgodziła się wziąć na swoje barki Kapituła Katedralna Poznańska, której jako wynagrodzenie biskup-fundator przyznał roczny dochód w wysokości 200 zł polskich<sup>31</sup>. Delegowała ona ze swojego grona prowizora, który za pełnione obowiązki uzyskiwał wynagrodzenie w wysokości 80 zł rocznie (pobierane obok wynagrodzenia kapituły).

Jego obowiązki były znaczne. Według ordynacji bursy miał on dbać o budynek konwiktu i ogród, rewidować a w razie konieczności poprawiać rachunki wydatków prowadzone przez prefekta. Ponadto powierzono mu nadzór nad moralnością i wychowaniem mieszkańców bursy. Przynajmniej raz w miesiącu miał wizytować budynek i uczniów, usuwać wszystkie nieprawidłowości i informować o wszystkim Kapitułę<sup>32</sup>.

Przy okazji wyboru prowizora w 1691 r. Kapituła dekretem ponownie określiła obowiązki ciężące na osobie obejmującej to stanowisko: prowadzenie rachunków, przyjmowanie do bursy tylko tych uczniów, którzy uiszcili *iucundum ingressum*, windykowanie należności (w razie konieczności). Prowizor powinien też pilnować przestrzegania postanowień fundacji, przechowywać pieniądze bursy w skarbcu (Kapituły), a ponadto (jeśli zaistniała taka potrzeba) miał przeprowadzać niezbędne naprawy i remonty<sup>33</sup>. Kapituła powierzała mu też najczęściej rozma-

<sup>24</sup> ACap 1664–1684, f. 600v i n.

<sup>25</sup> ACap 1684–1702, f. 361.

<sup>26</sup> Tamże, f. 161v.

<sup>27</sup> ACap 1767–1781, f. 72v.

<sup>28</sup> *Inwentarz Konwiktu...*, b.p.

<sup>29</sup> ACap, 1664–1684, f. 106v.

<sup>30</sup> *Inwentarz Konwiktu...*, b.p.

<sup>31</sup> Odpowiedni zapis uczyniono też w Metryce Koronnej; por. ACap 1629–1659, p. 47–49. Kapituła dyskutowała nad tym problemem na świętomarcińskim posiedzeniu 1647 r.

<sup>32</sup> *Inwentarz Konwiktu...*, b.p.

<sup>33</sup> ACap 1684–1702, f. 199v.

ite czynności związane z funkcjonowaniem konwiktu — pisanie listów do rodziców albo patrona, pobieranie należnego czynszu od gromady kielczewskiej itd.<sup>34</sup>

Opiekunka konwiktu zlecała przeprowadzanie rewizji, co czyniono dosyć regularnie, a wykonywały to deputowane osoby. Sprawdzano wówczas funkcjonowanie konwiktu, jakość życia podopiecznych, zgodność organizacji z założeniami erekcyjnymi, jak i stan dóbr uposażeniowych<sup>35</sup>. Kapituła czasem kontrolowała też wykonanie zleconych czynności, np. przeprowadzenia niezbędnych napraw<sup>36</sup>.

Najważniejszą osobą w bursie był prefekt, osoba bezpośrednio odpowiedzialna za jej funkcjonowanie, ale nade wszystko — za wychowanie moralne i edukację szkolną młodzieży powierzonej jego opiece. Miał on odprowadzać uczniów do szkoły i odbierać ich po zakończeniu zajęć, sprawdzać poprawność napisanych wypracowań i przepytować uczniów z wysłuchanych w szkole lekcji, a także z kwestii zadanych do nauczania się<sup>37</sup>. Ponadto codziennie powinien był uczestniczyć z podopiecznymi we mszy świętej. Ważna była jego własna postawa moralna i obyczajowa. Miał przebywać w bursie z uczniami; niedopuszczalne było włóczenie się po ulicach i placach miejskich, zwłaszcza w nocy<sup>38</sup>.

Kolejną istotną funkcję w działalności bursy pełnił jej patron, osoba odpowiedzialna za wyznaczanie do niej kandydatów. Mógł nim zostać tylko członek rodu Szoldrsckich, odznaczający się wiekiem i/lub powagą (fundator pozostawił tutaj pewną swobodę<sup>39</sup>). Elekcję przeprowadzać miała Kapituła Katedralna Poznańska, ogłaszając na cztery tygodnie wcześniej ten fakt wśród wszystkich członków rodziny, zwłaszcza na terytorium kościańskim. Przewidziane zostały także mechanizmy na wypadek wymarcia linii męskiej Domu Szoldrsckich albo odejścia jej lub linii żeńskiej od Kościoła Rzymskokatolickiego.

W Bursie Szoldrsckich na stałe zatrudniona była także służba, która zajmowała odrębny drewniany budynek, zlokalizowany nieopodal konwiktowej kamienicy. Na potrzeby bursy zatrudniano też regularnie licznych rzemieślników, którym zlecano różne naprawy lub prace konserwatorskie. Fundator przeznaczył na ten cel rocznie 140 zł.

#### IV. Życie codzienne

##### 1. Rytm dnia, tygodnia, roku

Zgodnie z wolą Andrzeja Szoldrsckiego uczniowie mieli przebywać w konwiktzie dla większej chwały Bożej, korzyści dla Kościoła i Rzeczypospolitej oraz zachowania (*conservatio*) swojego Domu. Minimalny wiek przyjęcia do fundacji został ustalony na dwanaście lat, przy czym wymagana była pewna znajomość (*aliqua notitia*) gramatyki (łacińskiej). Ten ostatni warunek, jak się zdaje, nie zawsze był przestrzegany i w 1751 r. Kapituła, za namową prowizora, przypomniała o nim<sup>40</sup>. Maksymalny okres przebywania w konwiktzie ustalono na siedem lat. Alumni zostali zobowiązani do pilności w nauce i unikania spraw mogących otepić ich umysł. Zgodnie z ówczesną praktyką dbano o życie duchowe — młodzież miała w każdym miesiącu spowiadać się i przyjmować komunię św. w kościele katedralnym. Polecono jej także dbałość

<sup>34</sup> Tamże, f. 361.

<sup>35</sup> ACap 1664–1684, f. 432, ACap 1684–1702, f. 104v i n., ACap 1727–1745, f. 410v.

<sup>36</sup> ACap 1702–1720, f. 19v.

<sup>37</sup> Funkcję edukacyjną prefekta podkreślał m.in. rektor Akademii Lubrańskiego, Franciszek Minocki, w raporcie złożonym Komisji Edukacji Narodowej: *Raport Franciszka Minockiego o Akademii Poznańskiej*, wyd. T. Wierzbowski, *Raporty generalnych wizytatorów z 1774*, Warszawa 1906, s. 26.

<sup>38</sup> *Inwentarz Konwiktów...*, b.p.

<sup>39</sup> Tamże, b.p.: *de certo Patrono, quem inter se elegerunt, seu potius qui dignitate vel aetate inter ipsos major fuerit.*

<sup>40</sup> ACap 1746–1756, f. 219.

o własny ubiór i inne rzeczy, powierzone im przez rodziców. Wszystkie występki uczniów miały być karane przez prefekta bursy albo prowizora. W przypadku potrójnego nieposłuszeństwa sprawa miała być oddana w ręce Kapituły, następnie należało powiadomić rodziców. Gdy i to nie skutkowało, bursista miał być wydalony z szeregów beneficjentów konwiktu.

Pierwsze przyjęcia do bursy, przynajmniej te odnotowane w dokumentach Kapituły Katedralnej Poznańskiej, miały miejsce dopiero w 1654 r. 30 czerwca zaprezentowano nadesłane przez Patrona bursy kandydatury Jana i Kazimierza Cieleckich, Franciszka Proskiego oraz Hieronima i Andrzeja Słoneckich<sup>41</sup>. Ustaliła się praktyka, że uczniowie listownie prezentowani przez Patrona pojawiali się osobiście przed zebraną kapitułą, po czym, jeśli zapadała pozytywna decyzja o przyjęciu, byli uroczyście wprowadzani do bursy przez prowizora (tzw. *introductio studiosorum*)<sup>42</sup>. Niekiedy przyszłych mieszkańców prezentowali ich ojcowie. Taka sytuacja miała miejsce np. w przypadku Jana, Eustachego i Franciszka Rozdrażewskich<sup>43</sup>. W 1756 r. postanowiono, aby listy prezentacyjne odczytywać na zwykłych kapitułach, natomiast prezentacji przyjmowanych osób dokonywać już podczas kapituły generalnej<sup>44</sup>. Wkrótce — jak poświadczają akta kapitulne — stało się to praktyką, zaś uchybienia w tym względzie skrzętnie odnotowywano<sup>45</sup>. Kiedy w 1778 r. jeden z przyjmowanych uczniów przedstawił Kapitułce dokumenty poświadczające jego szlachectwo, postanowiono kapitulnie, aby w przyszłości każdy z pretendentów do przyjęcia do bursy przywoził takie dowody<sup>46</sup>.

Przyjęci uczniowie mieli obowiązek przebywania w budynku bursy w czasie nie przeznaczonym na naukę bądź rekreację. Sporadycznie zdarzały się odstępstwa od tej normy. Na przykład w roku 1673 szlachetnym Daleszyńskim, zapewne braciom, wypłacono pewną kwotę na nieokreślony cel<sup>47</sup>. Domyślać się możemy, że mieszkali oni na prywatnej stacji pod opieką guwernera, a w związku z przyjęciem do bursy otrzymywali regularnie kwoty na zakup wikt. Podobną praktykę możemy zaobserwować w odniesieniu do Konwiktu Krzyckich, również związanego z Akademią Lubrańskiego<sup>48</sup>.

Rytm dnia mieszkańców bursy wyznaczały posiłki, zajęcia szkolne i praktyki religijne. Poranek zwiastowany był dźwiękiem dzwonka. Dzień rozpoczynał się, być może, od wspólnego, lekkiego posiłku<sup>49</sup>. W dni powszednie młodzież pod opieką prefekta udawała się do pobliskiej Akademii na lekcje, które trwały (w zależności od „klasy”) od dwóch do trzech godzin przed południem i podobnie po południu. Pomiędzy dwiema sesjami szkolnymi był czas na obiad i odpoczynek. Przerwa mogła wynosić nawet około czterech godzin<sup>50</sup>. Wspólne posiłki były momentem szczególnym w ówczesnym życiu szkolnym, ze względu na duże znaczenie wychowawcze i religijne. Przede wszystkim budowały one poczucie wspólnoty wśród współdomowników, umacniały wzajemny szacunek i uczyły odpowiedniego zachowania. Zgodnie ze statutami Akademii, do posiłków należało przystąpić niezwłocznie po zakończeniu lekcji porannych i popołudniowych; w dni świąteczne obiad podawano po zakończeniu sumy w kościele kate-

<sup>41</sup> ACap 1629–1659, p. 487, 489.

<sup>42</sup> Zob. ACap 1654–1664, p. 312, ACap 1767–1781, f. 166 (tutaj przykład odesłania ucznia do prowizora).

<sup>43</sup> ACap 1684–1702, f. 141.

<sup>44</sup> ACap 1746–1756, f. 381v.

<sup>45</sup> ACap 1767–1781, f. 6.

<sup>46</sup> Tamże, f. 238 i n.

<sup>47</sup> ACap 1664–1684, f. 276v.

<sup>48</sup> Zob. *Rationale Collegii Lubransiani Academiae Posnaniensis*, Biblioteka Jagiellońska, rkps 95, f. 41v.

<sup>49</sup> Dokument fundacyjny wspomina o obiedzie i kolacji, co zresztą jest zgodne z siedemnastowieczną praktyką w niektórych szkołach, np. klasztorach. Z kolei w drugiej połowie XVIII w. liczba posiłków była zwiększana. Por. T. Sobczak, *Wyżywienie: liczba, czas i zestawy posiłków*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. IV: *od połowy XVII do końca XVIII wieku*, red. Z. Kamińska, B. Baranowski, Wrocław 1978, s. 330 i n.

<sup>50</sup> *Sanctiones et Leges Collegii Lubransiani*, Cracoviae 1619, f. B3v–B4v.

dralnym<sup>51</sup>. Posiłek poprzedzało udzielenie błogosławieństwa przez prefekta, towarzyszyło mu zaś czytanie pobożnej lektury, do czego przygotowana była specjalna katedra w sali wspólnej, a do zadania tego wyznaczane były poszczególne osoby<sup>52</sup>. Podczas obiadu z pewnością czytano *Pismo Święte*<sup>53</sup>, przy kolacji prawdopodobnie korzystano z innych odpowiednich ksiąg<sup>54</sup>. Statuty Akademii nakazywały uczniom zachowanie spokoju podczas lektury oraz jedzenia, a zwłaszcza unikanie nieprzystojnych rozmów.

W ciągu dnia uczniowie musieli znaleźć czas na naukę i przygotowanie zadanych prac pisemnych (a nie było ich mało!). Uczniowie korzystający z Bursy Szoldrsckich, oprócz zwykłych obowiązków szkolnych zostali także zobowiązani przez fundatora do przygotowania dodatkowej pracy pisemnej, którą powinni ukończyć do kwartału św. Łucji i złożyć do sprawdzenia w Akademii<sup>55</sup>. Każdego dnia obowiązkowy był także udział we mszy św. oraz wieczorne, wspólne odmawianie na klęczkach Litanii do Najświętszej Maryi Panny<sup>56</sup>. Uczniowie przygotowywali się do zajęć szkolnych najpewniej w izbie prefektowskiej, zwanej Ameryką, gdzie ustawione były trzy stoły. Przy każdym mogło pracować po kilka osób. Warto zwrócić uwagę na pedagogiczny aspekt takiego rozwiązania (postulowanego zresztą przez fundatora) — młodzież miała stałą możliwość uzyskania pomocy od profesora Akademii, który miał też weryfikować ich przygotowanie do kolejnych zajęć<sup>57</sup>. Tak jak w innych ówczesnych szkołach średnich, wszyscy alumnii *Lubrancianum* byli zobligowani do używania języka łacińskiego<sup>58</sup>. Po wypełnieniu obowiązków religijnych i szkolnych (tzn. odrobieniu lekcji i powtórzeniu materiału w obecności prefekta) chłopcy udawali się na spoczynek do wspólnych komnat. Mieli w nich pozostawać do porannego dzwonka. Jednak, jak wskazują napomnienia Kapituły, nie zawsze stosowano się do tych zaleceń, nocą przebywając poza wyznaczonym miejscem<sup>59</sup>.

Trudy nauki łagodziły nieco dni przeznaczone na wypoczynek, przypadające najczęściej we wtorki i czwartki. Profesorowie Akademii Lubrańskiego starali się jednak, aby uczniowie nie próżnowali również w tym czasie<sup>60</sup>. Na ten czas zadawano im dodatkowe lekcje<sup>61</sup>. Młodzież miała także okazję — przynajmniej w niektórych okresach — pobierać w te dni lekcje z zakresu geografii i geometrii, prowadzone przez profesora matematyki<sup>62</sup>.

Uczniowie musieli uczestniczyć także w życiu religijnym katedry. Udział ten nie ograniczał się do „zwykłej” obecności na nabożeństwach. Zdarzało się, że powoływano uczniów Akademii Lubrańskiego, albo tylko bursistów, do pełnienia ważniejszych funkcji, jak np. do noszenia pochodni podczas procesji, czego zażądał (*injungit*) zakrystian katedralny w 1729 r.<sup>63</sup> Zgodnie

<sup>51</sup> Tamże, f. A4. Co prawda ustawy te odnoszą się do bursistów mieszkających w murach Akademii, z racji jednak prefektury profesora Akademii można przypuszczać, że podobne zwyczaje panowały w Bursie Szoldrsckich.

<sup>52</sup> Zob. *Regestrum Bursae...*, b.p. (wydatki za rok szkolny 1752–1753).

<sup>53</sup> Por. *Sanctiones et Leges...*, f. A4, *Statuta Academiae Posnaniensis*, Biblioteka Jagiellońska, rkps 1157, f. 11.

<sup>54</sup> W *Regestrum Bursae...*, b.p. (1753–1754) widnieje pod tytułem *Devotionis Matutinae et Verspertinae*.

<sup>55</sup> ACap 1664–1684, f. 259v.

<sup>56</sup> *Inwentarz Konwiktu...*, b.p.

<sup>57</sup> Była to zresztą stała praktyka, stosowana także w odniesieniu do uczniów mieszkających na stancjach w mieście. Wspomina o tym np. J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985, s. 59 i n.; por. D. Żołądz-Strzelczyk, „Bezeczne stowarzyszenie” i inne „rozrywki” uczniów szkół jezuickich, [w:] *Klio viae et invia. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 513.

<sup>58</sup> J. Marciszowski, *Ordinatio studiorum in Collegio Lubranciano, Posnaniae 1756*, f. a4v.

<sup>59</sup> ACap 1664–1684, f. 250.

<sup>60</sup> *Liber Convocationum Inclytae Academiae Posnaniensis* [...], p. 26, 44.

<sup>61</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 66.

<sup>62</sup> *Liber Convocationum...*, p. 37, 46.

<sup>63</sup> ACap 1727–1745, f. 103v.



z wolą fundatora, osoby korzystające z bursy zobowiązane były w każdym miesiącu uczestniczyć we mszy św. za jego duszę, natomiast raz do roku (w rocznicę fundacji) mieli stawić się w kościele katedralnym w kaplicy Szołdrskich, by swoją obecnością uświetnić nabożeństwo. Przekaz o takiej praktyce pochodzi z 1664 r.<sup>64</sup> Trudno orzec, czy również w późniejszym okresie czczono pamięć biskupa-dobroczyńcy.

Pożytecznym uatrakcyjnieniem życia w konwiktzie było nadanie specjalnych nazw poszczególnym pomieszczeniom. Na parterze znajdowała się sala wspólna, nazwana Grecją, a naprzeciwko niej — Roma, złożona z dwóch połączonych ze sobą pokoi. Na piętrze natomiast wprowadzono podział na „kontynenty”: Amerykę (stanowiącą rezydencję prefekta) oraz Europę, Azję i Afrykę (będące kolejnymi pomieszczeniami mieszkalnymi). Stwarzało to okazję dla prefekta do rozbudowania systemu dydaktycznego o historię i kulturę odległych czy historycznych miejsc.

Życie codzienne bursistów mogło być urozmaicane na różne sposoby. Czas wolny od nauki uczniowie mogli poświęcić na rekreację. Do swojej dyspozycji mieli duży ogród obsadzony różnymi drzewami (w tym owocowymi), z trzema sadzawkami, gdzie z powodzeniem mogli urządzać zabawy i odpoczywać. Poświadczają to zapisy w zachowanym inwentarzu oraz rejestrach wydatków i przychodów bursy. W roku szkolnym 1766–1767 uczniowie we własnym zakresie posadzili w ogrodzie małe wierzby, aby w przyszłości służyły im podczas odpoczynku. Do ich użytku były zapewne też sprzęty służące rozrywce, np. kręgle, wzmiankowane w inwentarzu za rok szkolny 1763–1764<sup>65</sup>. Jak można się domyślać, ogród był świetnym miejscem zwłaszcza do zabaw piłką (np. rzucania do celu, popularnej gry w palanta) albo w palcaty, czyli pojedynkowania się zabezpieczonymi kijami<sup>66</sup>.

Podczas czasu wolnego zdarzały się też sytuacje nieprzyjemne. Istnienie kilku szkół średnich w jednym mieście prowadziło, jak poświadcza J. Kitowicz, do drobniejszych lub poważniejszych zatargów<sup>67</sup>. Bursiści Konwiktu Szołdrskich, przypisani do Akademii Lubrańskiego, siłą rzeczy rywalizowali z uczniami kolegium jezuickiego. Źródła poświadczają sporadyczne konflikty między nimi. Niesnaski musiały się zaostrzyć w 1721 r., kiedy to uczniowie jezuickcy mieli nachodzić Bursę Szołdrskich (*invasive aggredi*), napadać jej mieszkańców i zmuszać do bijatyki. W takiej sytuacji Kapituła postanowiła wyprawić ze swojego grona poselstwo do rektora kolegium, aby zażegnać tę sytuację<sup>68</sup>.

Podobnie jak wszyscy uczniowie Akademii Lubrańskiego, alumni korzystający z Bursy Szołdrskich udawali się w wyznaczonym czasie na wakacje i przerwy świąteczne. Wskazuje na to kilka wzmianek. Kapituła na przykład, wyznaczając zakres obowiązków prowizora bursy w 1691 r. zaznaczała, że uczniowie, którzy dotąd nie uiścili opłaty wstępnej, powinni to uczynić po powrocie z wakacji<sup>69</sup>. Innym razem wydała specjalne rozporządzenie, mocą którego uczniowie powinni powracać z wakacji na święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny<sup>70</sup>. Ten sam dekret regulował także powroty uczniów po świętach Bożego Narodzenia i Paschy. W pierwszym przypadku uczniowie mieli się pojawić na Trzech Króli (Objawienie Pańskie), w drugim — w pierwsze dni po Białej Niedzieli (Niedziela Miłosierdzia Bożego). Terminy te dotyczyły

<sup>64</sup> ACap 1664–1684, f. 47.

<sup>65</sup> *Inwentarz Konwiktu...*, b.p.

<sup>66</sup> Zob. J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 66 i n.; por. D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska-Luczak, *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2012, s. 136 i n.

<sup>67</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 73 i n.

<sup>68</sup> ACap 1720–1727, p. 53. Źródła kapitulne winnych upatrywały zawsze wśród młodzieży jezuickiej (notabene słynącej z zaczeźności).

<sup>69</sup> ACap 1684–1702, f. 199v.

<sup>70</sup> ACap 1746–1756, f. 305v i n.

wszystkich uczniów Akademii Lubrańskiego i były regulowane też odrębnymi dekretami konwokacji profesorów tej szkoły.

Pewien wpływ na życie codzienne bursistów miały też pomniejsze święta, podczas których młodzież pozostawała na Ostrowie Tumskim. Święta takie, na co wskazuje ustawodawstwo uniwersyteckie, nie były jednak całkowicie przeznaczone na relaks — uczniom nakazywano sumienne wypełnianie swoich obowiązków<sup>71</sup>, w tym wykonanie dodatkowych zadań pisemnych.

## 2. Pożywienie

Ogółem na pożywienie przeznaczano 500 zł kwartalnie, przy czym suma ta była zmniejszana w okresie przedwakacyjnym do 333 zł i 10 gr (od 1765 r. odnotowywano tutaj 350 zł)<sup>72</sup>. Pierwszy kwartał rozpoczynał się we wrześniu, kolejny w grudniu, trzeci w marcu, wreszcie ostatni w czerwcu. Przykładowe zestawy zakupów na stół (w obu przypadkach w bursie mieszkało po 10 uczniów i bliżej nieokreślona liczba konwiktów) prezentuje tabela 1.

Tabela 1. Zestawienie zakupów na stół\*

Rok 1772/1773	Rok 1773/1774
za piwa beczek 38	mięso w jatkach
dwie beczki soli	cztery woły
dwa woły	dwa woły po 6 fl**
mięso na wolnicy	jeden wół za 6½ fl
za mięso w jatkach i cielęta	krowa na zabicie
11 ćwiertni żyta	cielęta
8 wiertel grochu	drobiazgi
5 ćwiertni jęczmienia	44 beczki piwa
dwie ćwiertnie pszenicy	13 ćwiertni żyta
4 wiertle tatarok	2 ćwiertnie pszenicy
za drzewo roznemi czasy	4 ćwiertnie jęczmienia
za kapustę, brukiew, pasternak, pietruszkę	1 ćwiertnia 1 wiertel tatarski
za pieprz imbir, cukier, oliwę etc.	2 wiertle kaszy jaglanej
za olej	6 wiertel grochu
za masło ser mleko etc.	dwie beczki soli
za ryby	dwa wieprze
za stokwisz śledzie	ryby
	śledzie ordynaryjne f. 18 hollenderskich
	achteli 2 a . 12
	za stokwisz kamieni 13
	drzewo
	19 garnicy masła
	olej
	korzenie w sklepie
	kapusta, brukiew, i inna jarzyna dla
	nieurodzaju w ogrodzie
Suma	Suma
2919 zł 10 gr	2945 zł 14 gr

\* Źródło: *Regestrum Bursae...*, b.p.

\*\* Floren = 1 złp

<sup>71</sup> *Statuta et acta facultatis philosophicae ab anno 1406 ad 1765*, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. 98, p. 177.

Dieta mieszkańców bursy była raczej zróżnicowana i bogata w składniki odżywcze. Spośród mięs spożywano wołowinę, wieprzowinę, cielęcinę, baraninę i drób (gęsi, indyki, kury, kapłony i kaczki), bliżej nieokreślone gatunki ryb, minogi i śledzie (holenderskie, zwyczajne albo suszone, moczony stokfisz). Czasem nabywano też okrasę. Wśród zakupionych produktów wymieniano nabiał — głównie masło, sery i mleko, a także jaja. Zboża reprezentowane były przez żyto, pszenicę, jęczmień, proso i grykę (tatarka), natomiast strączkowe tylko przez groch. Ważną rolę w menu odgrywały też warzywa, przede wszystkim kapusta i brukiew<sup>73</sup>. Oprócz nich kupowano (w przypadku niedostatku własnych jarzyn) cebulę, pietruszkę i pasternak<sup>74</sup>. Wśród zakupionych towarów brak jednak marchwi. Możliwe, że uprawiano ją we własnym ogrodzie, który w latach urodzajnych zaspokajał potrzeby konwiktu. W rejestrach brak też wzmianki o ziemniakach, które w Wielkopolsce zaczęto już uprawiać (przynajmniej w ogrodach) w połowie XVIII w.<sup>75</sup> Potrawy przyprawiano chrzanem, imbirem i innymi aromatycznymi przyprawami korzennymi. W codziennym jadłospisie pojawiały się także miód i powidła. W kuchni stosowano też ocet, olej, oliwę, cukier oraz oczywiście sól, zapewne do konserwowania żywności. Pito z pewnością w dużych ilościach piwo, najprawdopodobniej rozcieńczone wodą. Mocniejsze trunki kupowano jedynie dla rzemieślników pracujących przy naprawach bursy. W wykazach nie spotykamy herbaty, kawy ani czekolady, stanowiących wówczas jeszcze produkty luksusowe, chociaż ta druga szybko się upowszechniała<sup>76</sup>. Przez niektórych były one postrzegane jako szkodzące zdrowiu młodzieży. Trudno ocenić, czy analizowany wykaz pokarmów jest kompletny, zwłaszcza że niektóre typowe produkty pojawiają się w rachunkach tylko sporadycznie, inne natomiast z powodzeniem mogły być przygotowywane na miejscu, jak np. różnego rodzaju sery<sup>77</sup>, chociaż w inwentarzu nie odnotowano odpowiednich do tego celu sprzętów.

Chleb do końca interesującego nas okresu najpewniej wypiekano na miejscu; dopiero w roku szkolnym 1779/1780 widnieje w wydatkach pieczywo zakupione w mieście za sumę 54 zł. Wśród ekspensów z roku poprzedniego figuruje natomiast spora ilość mąki (o wartości 60 zł). Poza tym, według opisu bursy z 1771 r. w domku dla służby znajdował się piec chlebowy w dobrym stanie. Dysponowano także dzieżą, w której najpewniej „wyrastało” ciasto. Zaskakująca jest jedynie niewielka ilość używanej mąki pszennej w porównaniu z żytnią, w Poznaniu bowiem, wśród warstwy bogatszej, podstawowym surowcem do wyrobu chleba w tym okresie był ten pierwszy gatunek<sup>78</sup>. W spisach zakupów nie zanotowano także drożdży, chleb wypiekano więc najpewniej tylko na zakwasie (jak czyniono wówczas w poznańskim cechu piekarzy)<sup>79</sup>.

<sup>72</sup> *Regestrum Bursae...*, b.p.

<sup>73</sup> Podobnie zresztą jak w większości gospodarstw domowych, gdzie królowała głównie kapusta, zob. B. Baranowski, A. Berdecka, *Zdobycie surowców organicznych. Ogrodnictwo*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. IV, s. 49; Z. Kuchowicz, *Wpływ odżywiania na stan zdrowotny społeczeństwa polskiego w XVIII wieku*, Łódź 1966, s. 21. Kapustę w Poznaniu spożywano głównie w okresie zimowym, kiedy trudno było o inne warzywa, zob. B. Więclawski, *Zaopatrzenie i konsumpcja w Poznaniu w drugiej połowie XVIII wieku*, Warszawa–Poznań 1989, s. 86 i n.

<sup>74</sup> O znaczeniu jarzyn i różnaitości dostępnych gatunków zob. A. Maurizio, *Pożywienie roślinne i rolnictwo w rozwoju dziejowym*, Warszawa 1926, s. 49–55.

<sup>75</sup> Zob. B. Baranowski, *Początki i rozpowszechnianie uprawy ziemniaków na ziemiach środkowej Polski*, Łódź 1960, s. 17 i n., 27. Informacje o popularności uprawy ogrodowej ziemniaków w Kaliszu, zob. W. Rusiński, *Życie codzienne w Kaliszu w dobie Oświecenia*, Poznań 1988, s. 233.

<sup>76</sup> Por. E. Wendland, *Kawa, herbata i czekolada: nowe napoje XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej — ich wpływ na życie codzienne*, Toruń 2008.

<sup>77</sup> Por. A. Kowalska-Lewicka, *Tradycyjne serowarstwo w Polsce*, Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego, t. 9, z. 3, Wrocław 1967.

<sup>78</sup> Poznańscy piekarze cechowi pieczywo żytnie wypiekali w znacznie mniejszych ilościach, niż pszenne, zob. B. Więclawski, *Zaopatrzenie i konsumpcja...*, s. 83.

<sup>79</sup> Tamże, s. 82.

Do codziennej diety, przynajmniej w okresie letnim i jesiennym, należy zaliczyć również owoce. Dostarczały ich rosnące w sadzie grusze, jabłonie, wiśnie, śliwy, brzoskwinie, a także winogrona<sup>80</sup>. Nie posiadamy niestety wiadomości na temat innych gatunków krzewów, popularnych w XVIII w., takich jak agrest, tamina czy porzeczeki. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na różnorodność zasadzonych przy Bursie Szoldrsckich drzew. Było to charakterystyczne dla dobrze urządzonej ogroduw średniozamożnej szlachty<sup>81</sup>. Nie dysponujemy też informacjami na temat ewentualnego inwentarza żywego. Zakupy drobiu, jaj oraz produktów mlecznych wskazywać mogą na całkowity jego brak. Łąka, która zajmowała część ogrodu, dostarczała siana, przeznaczanego zapewne dla koni trzymanyh w stajni (w osobnym budynku). Łąka była obiektem troski prefektów, chociaż nie zawsze uzyskiwano zbiory zgodne z oczekiwaniami. Być może stawy w ogrodzie były zarybione i również dostarczały pożywienia, aczkolwiek w niewystarczającym stopniu, gdyż ryby kupowano regularnie<sup>82</sup>.

Dokument fundacyjny precyzyjnie regulował jadłospis mieszkańców konwiktu. Skład poszczególnych posiłków uzależniony był od dnia tygodnia. Obiady w niedziele i święta, a także we wtorki i czwartki, miały się składać z pięciu dań, a mianowicie mięsa wołowego oraz innego, przyprawionego pieprzem i szafranem, następnie jednej pieczeni i dwóch rodzajów jarzyn. W poniedziałki i środy obiad miał być złożony z czterech dań, tzn. mięsa wołowego i innego, w które kuchnia była zaopatrzona, oraz dwóch rodzajów warzyw. W piątki i soboty należało podawać na stół ryby, dwa gatunki jarzyn i śledzie. Kolacje z założenia miały być nieco skromniejsze. W niedziele i święta (oraz zapewne we wtorki i czwartki, co zostało pominięte w dokumencie) zalecano serwowanie dwóch potraw mięsnych i krup, w poniedziałki i środy — jednej potrawy mięsnej i dwóch warzywnych, natomiast w piątki i soboty — śledzi, dań warzywnych i krup, bądź doraźnie tego, czym dysponowała kuchnia<sup>83</sup>.

Nie wiadomo, czy w praktyce ściśle trzymano się dokumentu fundacyjnego. Jedynym daniem, którego przygotowywanie poświadczają źródła, są naleśniki, w ciągu wielu lat kuchnia dysponowała bowiem odpowiednią patelnią do ich smażenia. Z pewnością jednak zestaw przygotowywanych potraw nie odbiegał znacznie od ówczesnej „normy” zamożniejszego mieszczaństwa albo średniozamożnej szlachty, której młodzi przedstawiciele przebywali w bursie<sup>84</sup>.

Zwraca uwagę duże spożycie mięsa. W drugiej połowie XVIII wieku w bursie najwięcej jedzono wołowiny, co jest zgodne z ówczesnym zwyczajem. Spotykamy też baraninę (spożywaną tylko w pewnych regionach kraju) oraz ceną cielęcinę i drób, w tym tuczone kapłony<sup>85</sup>. Wedle ówczesnej praktyki duże znaczenie w wyżywieniu mieszkańców bursy miały produkty zbożowe: chleb oraz rozmaite kasze<sup>86</sup>. Ilościowo przeważało tutaj żyto i jęczmień, chociaż kupowano też — w relatywnie mniejszych ilościach — luksusową pszenicę. Spośród tłuszczu nabywano zarówno produkty pochodzenia zwierzęcego, np. popularne raczej wśród ludności biedniejszej sadło, jak i roślinnego, w tym nie tylko stosowany powszechnie olej, ale również

<sup>80</sup> *Inwentarz Konwiktu...*, b.p.

<sup>81</sup> Por. B. Baranowski, A. Berdecka, *Zdobywanie surowców organicznych...*, s. 50. Ogrody i sady poświadczane są dla znaczącej liczby ówczesnych gospodarstw, por. *Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego*, t. II: z lat 1751–1775, wyd. W. Rusiński, Wrocław 1959, *passim*.

<sup>82</sup> W ówczesnej Polsce gospodarka stawowa pozostawała wiele do życzenia, por. W. Szczygielski, *Gospodarka stawowa na ziemiach południowo-zachodniej Rzeczypospolitej w XVI–XVIII w. Studium z dziejów postępu w dawnym gospodarstwie wiejskim*, Łódź 1965.

<sup>83</sup> *Inwentarz Konwiktu...*, b.p.

<sup>84</sup> Por. D. Żołądź-Strzelczyk, *Groch z kapustą i krupy z olejem, czyli co i jak jadano w Poznaniu od XVI do XVIII wieku*, „Kronika Miasta Poznania”, t. 71, 2003, nr 4, s. 38–49.

<sup>85</sup> Z. Kuchowicz, *Wpływ odżywiania...*, s. 14.

<sup>86</sup> Tamże, s. 20.

wykwintniejszą oliwę, używaną raczej przez zamożniejszą szlachtę. Spośród ówczesnych „delikatesów” w dużych ilościach kupowano masło, ale też — choć już oszczędniej — bardzo drogi cukier<sup>87</sup>. W zakresie żywienia starano się dorównać ówczesnemu szlacheckiemu stylowi życia<sup>88</sup>, chociaż oczywiście nie konkurowano z kuchnią magnacką.

Poziom wyżywienia uczniów Bursy Szolndrskich nie odbiegał też znacznie od wyżywienia w bogatych miastach Prus Królewskich w XVII w. Podstawę tamtejszego jadłospisu stanowiły: chleb żytni, kasze, groch, mięso, masło, ser, śledzie i piwo<sup>89</sup>. Podobnie było w opisywanej placówce. Zauważalne są ponadto podobieństwa do wyżywienia zapewnianego przez kuchnię bursy przy toruńskim gimnazjum akademickim już w początku XVII w. W obu instytucjach szlachetniejsze gatunki mięs oraz słodczyce spożywano nie tylko w czasie świąt<sup>90</sup>.

Standard życia codziennego w Bursie, w tym też wikt, uzależniony był od aktualnej sytuacji ekonomicznej. A z tym bywało różnie. Dla przykładu w 1657 r., wkrótce po ustąpieniu wojsk brandenburskich, zapanowała znaczna drożyzna, która wpłynęła na jakość pożywienia. Kapituła specjalnym dekretem nakazała naprawę tej sytuacji, pieniądze na ten cel przeznaczyć miał prowizor Bursy<sup>91</sup>. W 1700 r. kapituła zadekretowała uruchomienie dodatkowych funduszy na wyżywienie uczniów, znowu ze względu na drożyznę i niedostatek<sup>92</sup>. Co ciekawe, jeszcze w tym samym roku mieszkańcy dóbr czynszowych uścili dodatkową sumę 200 zł, zwaną „ofiara” na odnowienie bursy<sup>93</sup>. W 1735 r. do Kapituły dotarły skargi uczniów na niedostatki związane z jedzeniem. Postanowiono w związku z tym, aby baczniej sprawdzać rachunki za wyżywienie w obecności prowizora i innych osób, nawet dwa razy w ciągu roku<sup>94</sup>. Kolejne wzmianki dotyczące tego zagadnienia pojawiają się w 1756 r. Polecono wówczas prowizorowi zadbać o zapewnienie należytego wikt dla uczniów fundacji Szolndrskiego<sup>95</sup>.

### 3. Stan budynków bursy

Zabudowania Bursy Szolndrskich były przedmiotem troski kolejnych prefektów i prowizorów. Starano się zachować w dobrym stanie zarówno samą kamienicę, jak i wszelkie ruchomości, niezbędne do codziennego funkcjonowania.

Bieżące naprawy były koniecznością, podobnie zresztą jak w większości ówczesnych kamienic<sup>96</sup>. Czasem potrzebny był gruntowny remont. Kapituła Katedralna Poznańska delegowała wówczas określone osoby, którym powierzała to zadanie<sup>97</sup>. W 1736 r. wstrzymano

<sup>87</sup> Tamże, s. 24, 28; B. Więclawski, *Zaopatrzenie i konsumpcja...*, s. 89.

<sup>88</sup> Na temat tej kategorii, zob. A. Siciński, *Styl życia — problemy pojęciowe i teoretyczne*, [w:] *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, red. A. Siciński, Warszawa 1976, s. 15; T. Srogosz, *Kategoria stylu życia jako narzędzie badawcze historyka*, [w:] *Klio viae et in via...*, s. 710 i n.

<sup>89</sup> A. Klonder, *Wyżywienie ubogie i dostatnie w miastach Prus Królewskich w XVII wieku*, „Etnografia Polska”, t. 39, 1995, nr 1–2, s. 204.

<sup>90</sup> S. Tync, *Jadłospis bursy gimnazjum toruńskiego (Oeconomia scholasticae) z początku XVII wieku*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 1925, t. 6, nr 10, s. 131–135; zob. też A. Klonder, *Wyżywienie ubogie i dostatnie...*, s. 200 i n.

<sup>91</sup> ACap 1667–1684, f. 106v.

<sup>92</sup> ACap 1684–1702, f. 452v.

<sup>93</sup> Tamże, f. 471v; dodatkowe 600 zł postanowiono w maju 1701 r. (f. 480) przeznaczyć na inne cele.

<sup>94</sup> ACap 1727–1745, f. 252.

<sup>95</sup> ACap 1757–1766, f. 33v.

<sup>96</sup> N. Miks-Rudkowska, *Wnętrza mieszkalne w miastach polskich w 2. połowie XVII i w XVIII wieku*, [w:] *Dom i mieszkanie w Polsce (druga połowa XVII–XIX w.)*, Wrocław 1975, s. 70; J. Głównka, *Zasobność domów mieszczan kieleckich na podstawie księgi Rady Miejskiej z końca XVIII w.*, „Kw.HKM”, R. LII, 2004, nr 1, s. 88 i n. (tutaj jednak opis domów biedniejszych mieszczan).

<sup>97</sup> Np. ACap 1727–1745, f. 142v.

nawet żywienie uczniów ze względu na potrzebę przeznaczenia wszystkich środków na remont<sup>98</sup>. W tym przypadku naprawy trwały jeszcze do połowy kolejnego roku i miały być kontynuowane<sup>99</sup>.

Budynek wymagał też ciągłej konserwacji — czyszczenia kominów, podlepania i przedstawiania pieców, wymiany haków i zawiasów przy drzwiach i oknach. Częstych napraw potrzebowały zwłaszcza okna, w których szyby ulegały stłuczeniu w wyniku silnych wiatrów<sup>100</sup>. Zniszczeniu ulegały również podłogi z płytek posadzkowych (jastyrychowe) oraz wykonane z cegieł. Rzadziej pojawiała się potrzeba naprawy drzwi, drewnianych balustrad i schodów, tynkowania ścian itp. Częste wymiany tych elementów wyposażenia oraz naprawy pieców notują także dokumenty innych placówek, jak np. Kolegium Jezuitów w Jarosławiu<sup>101</sup>.

Napraw wymagało także ogrodzenie, które było niezbędne dla zabezpieczenia zbiorów w ogrodzie. Było to przedmiotem troski zarówno Kapituły, jak i poszczególnych prefektów<sup>102</sup>. Ludność z sąsiedztwa i zwierzęta nagminnie przechodziły przez tutejszy sad, dlatego też konieczne było ciągłe dbanie o płot. W latach sześćdziesiątych XVIII w. pojawił się nawet pomysł obsadzenia ogrodu krzewami rozmaitego rodzaju (wierzbina, dębina, grabina, lipina), które miały pełnić funkcję gęstego żywopłotu i nie wymagałyby ciągłych nakładów finansowych<sup>103</sup>.

Służba i mieszkańcy korzystali z rozmaitych narzędzi i sprzętów. Stałym wyposażeniem placówki były siekiery, piły i motyki, różne sprzęty kuchenne (rondle, patelki, kociołki, panewki, moździerz, tarki, rożny i ruszty, noże i siekacze) oraz naczynia (misy i półmiski, talerze, przystawki, wazy, kubki i szklance). Służba używała koszy do robienia zakupów, wazek do mycia, sadzi do kur i gęsi, koneweczek do wody i małych wanien. Na stanie były również stolnica, brzeżynki, dzieża, ćwierci do wody i do piwa, rzeszoto, sito i siatki. Napoje pito zarówno ze szklanek, jak i kubków blaszanych. Do jedzenia służyły najpewniej tylko łyżki, gdyż innych sztućców nie odnotowano (co jeszcze w drugiej połowie XVIII w. było oczywiste; możliwe, że widelce i noże uczniowie przywozili ze sobą do konwiktów). Przedmioty te wykonane były z cyny, miedzi, blachy, żelaza, albo z drewna, czy z gliny<sup>104</sup>. Wyroby cynowe stanowiły tutaj większość; przeważają zresztą również w szlacheckich i mieszczańskich inwentarzach z samego Poznania oraz innych miejscowości<sup>105</sup>. Zaopatrzenie w sprzęt gospodarski i kuchenny nie odbiegało od ówczesnych standardów<sup>106</sup>.

Wśród mebli dominowały stoły i stołki, które znajdowały się w większości pomieszczeń. Stoły stały w kuchni, w sali wspólnej zwanej Grecją (ten mebel był dużych rozmiarów, okrągły). W rezydencji prefektowskiej znajdowały się trzy stoły, w Europie dwa stoliki z szufladkami, w Azji był tylko jeden okrągły i po jednym prostym w Afryce i w Romie. Przy stołach zasiadano na drewnianych stołkach albo ławkach. Stół w jadalni nakrywany był do posiłku obrusami.

<sup>98</sup> Tamże, f. 261 i n.

<sup>99</sup> Tamże, f. 291 i n.

<sup>100</sup> Zob. np. ACap 1664–1684, f. 282v i n.

<sup>101</sup> K. Leń, *Jezuickie kolegium św. Jana...*, s. 48 i n.

<sup>102</sup> ACap 1664–1684, f. 210.

<sup>103</sup> *Inwentarz Konwiktów...*, b.p. (1766–1767).

<sup>104</sup> *Regestrum Bursae...*, b.p. Statki gliniane poświadczane są tylko dla roku 1673: ACap 1664–1684, f. 282v i n.

<sup>105</sup> K. Justyniarska-Chojak, *Inwentarze pośmiertne z ksiąg miejskich Sandomierza z XVII wieku*, „Kw.HKM”, R. LII, 2004, nr 1, s. 43 i n.; J. Dumanowski, *Inwentarze wielmożnych i urodzonych. Konsumpcja szlachty wielkopolskiej w XVIII w.*, tamże, R. LI, 2003, nr 2, s. 266. Por. *Inwentarze mieszczańskie z wieku XVIII z ksiąg miejskich i grodzkich Poznania*, red. J. Burszta, C. Łuczak, Poznań 1965, t. II: (1759–1793).

<sup>106</sup> Por. W. Sobisiak, *Zabudowanie i inwentarz ruchomy (martwy) w gospodarstwach dworskich biskupstwa poznańskiego w XVII–XVIII w. w świetle materiału źródłowego*, Wrocław 1955 (Odbitka z „Ludu”, t. XLI, 1954), s. 27–30.

Na wyposażeniu bursy były też: szafarnia z wiekiem, szafka kuchenna, szafka na książki i kredens<sup>107</sup>. Nie ma natomiast żadnych przekazów na temat łóżek, pościeli i bielizny pościelowej. Trudno sobie wyobrazić, żeby nie było ich w bursie<sup>108</sup>. Wyposażenie konwiktu było raczej oszczędne, nie odnajdujemy tutaj zbyt licznych sprzętów, a jedynie te najbardziej niezbędne, co zresztą było zgodne z ówczesną praktyką mieszczańską, a często także szlachecką<sup>109</sup>.

Sprzęty codziennego użytku często wymieniano, ewentualnie poddawano „rewitalizacji” (np. przetapianie naczyń cynowych). Zdarzało się na przykład, że zużyte przedmioty cynowe sprzedawano, a z uzyskanych dochodów, oczywiście powiększonych o odpowiednią sumę, dokonywano zakupu nowych<sup>110</sup>.

### V. Skutki wojen

Bezsprzecznie duży wpływ na funkcjonowanie Bursy Szoldrskich miały wydarzenia wojenne. Do zawieszenia jej działalności doszło w okresie wojen polsko-szwedzkich w połowie XVII wieku. Wojska szwedzkie pojawiły się w Poznaniu w sierpniu 1655 r., wkrótce po podpisaniu kapitulacji pod Ujściem. W 1656 r. okupantów szwedzkich zastąpili Brandenburczycy, wyparci z miasta w sierpniu następnego roku. Sytuacja unormowała się dopiero w listopadzie 1657 r. Kapituła Katedralna Poznańska podjęła wówczas działania mające na celu sprowadzenie do Akademii Lubrańskiego profesorów z Uniwersytetu Krakowskiego<sup>111</sup>. W aktach kapitulnych w kolejnych latach nie odnotowano żadnych prezentacji uczniowskich. Działalność Bursy wznowiono jednak w którymś momencie, gdyż w 1661 r. wśród wydatków figuruje kwota 365 zł przeznaczona *pro studiosis*. W okresie tym można również zaobserwować wzmoczone prace remontowe, zaś w roku kolejnym mówiono już o odnowieniu bursy<sup>112</sup>.

W czasie wojen na początku XVIII w. początkowo nastąpiło najpewniej zmniejszenie liczby uczniów korzystających z bursy. Wskazują na to niewielkie ówczesne wydatki. W 1704 r. przy dochodach 4310 zł pozostało aż 3680 zł i 6 gr. W tej sytuacji Kapituła mogła wspomóc z funduszy bursy Akademię Lubrańskiego. Udzielono jej pożyczki w wysokości 600 zł<sup>113</sup> i wypłacono 100 zł na pokrycie kosztów podróży profesorów Akademii do Krakowa<sup>114</sup>. Sytuacja dóbr czynszowych pogorszyła się w 1706 r., gdy zostały one zniszczone, co uniemożliwiło na dłuższy czas pobieranie czynszu<sup>115</sup>. Prawdopodobnie przez kolejne sześć lat bursa była nieczynna. Już w 1711 r. nakazano jednak prowizorowi odnowienie (*restauratio*) bursy oraz odzyskanie sum, które niegdyś zostały przetrzymane przez prowizorów, a wtedy były w posiadaniu ich sukcesorów<sup>116</sup>. Pierwszy ślad pobrania czynszu z dóbr kielczewskich pochodzi z 1712 r.<sup>117</sup>

<sup>107</sup> *Regestrum Bursae...*, passim; ACap 1664–1684, f. 282v i n.

<sup>108</sup> Być może zostały pominięte z powodu niskiej wartości, por. J. Dumanowski, *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII wieku*, Toruń 2006, s. 48. Obok „tarczanów” funkcję łóżek często pełniły proste ławy.

<sup>109</sup> J. Dumanowski podaje za pamiętnikiem Wirydianny Fiszerowej, że jeszcze w XVIII wieku „mało troszczono się o to, aby mieszkać wygodnie i ozdabiać domy. To nastąpiło później”, zob. J. Dumanowski, *Meble w dworach wielkopolskich w XVIII wieku: materialne ramy przestrzeni prywatnej i społecznej*, [w:] *Dom, majątek, klient, sługa. Manifestacja pozycji elit w przestrzeni materialnej i społecznej (XIII–XIX wiek)*, red. M.R. Pauk, M. Saczyńska, Warszawa 2010, s. 202.

<sup>110</sup> ACap 1767–1781, f. 72v. O popularności cyny jako surowca, zob. K. Justyniarska-Chojak, *Inwentarze pośmiertne z ksiąg miejskich Sandomierza z XVII wieku*, s. 43 i n.

<sup>111</sup> ACap 1654–1664, p. 76.

<sup>112</sup> Tamże, p. 237, 250.

<sup>113</sup> ACap 1702–1720, f. 46 i n.

<sup>114</sup> Tamże, f. 53.

<sup>115</sup> Tamże, f. 76v, 114.

<sup>116</sup> Tamże, f. 170 i n.

<sup>117</sup> Tamże, f. 190.

Chwilowa poprawa sytuacji raczej nie przyczyniła się do wznowienia działalności bursy; w aktach kapitulnych nadal brakuje prezentacji nowych uczniów. W roku 1712 Ostrów Tumski został zajęty przez Moskali, którzy m.in. w budynkach Akademii Lubrańskiego uczynili sobie koszary i magazyny<sup>118</sup>.

W 1713 r. Kapituła wydelegowała ze swojego grona dwóch prałatów celem oszacowania stanu bursy i większych zniszczeń<sup>119</sup>. W tym czasie dobra kielcewskie, jak się zdaje, dostarczały już regularnych dochodów. Z nich m.in. nadal wspierano działalność Akademii Lubrańskiego, mającej problem z własnymi finansami. W świetle świadectwa dyrektora Akademii, Wilhelma Robertsona, w 1714 r. nie tylko Akademia i Seminarium Diecezjalne, ale też Bursa Szoldrsckich były znacznie zniszczone, co spowodowane było stacjonowaniem w nich Moskali (*Moschorum*)<sup>120</sup>. Zły stan bursy i dóbr kielcewskich zaniepokoił patrona Bursy, który zaproponował swoją pomoc. Sytuacja dóbr faktycznie musiała być zła, gdyż ich mieszkańcy, dotąd spolegliwi, zaczęli wykazywać się zuchwałością i wszczęli *quasi* rebelię (jak opisano to w aktach kapitulnych, w maju 1714 r.)<sup>121</sup>. Opór poddanych trwał przynajmniej przez kilka miesięcy i — jak się zdaje — dopiero zdecydowana postawa Kapituły doprowadziła w listopadzie tego roku do przywrócenia tych dóbr do stanu zgodnego z ordynacją fundatora<sup>122</sup>. W 1715 r. pojawiły się już nieznaczne dochody, które najprawdopodobniej pozwoliły na dopuszczenie do fundacji pierwszych alumnów. Co prawda w aktach kapituły pierwszą prezentację po długiej przerwie odnotowano dopiero w 1717 r., jednak w tym momencie bursę opuszczał już jeden uczeń. Przy okazji prezentacji poproszono patrona, aby ze względu na zły stan dóbr nie prezentował zbyt wielu uczniów<sup>123</sup>. Kolejnej prezentacji dokonano w 1718 r. z zastrzeżeniem jednak, że rodzice nowego ucznia mieli się o niego troszczyć (*provideant*, zapewne wspierać finansowo)<sup>124</sup>. Sytuacja finansowa ustabilizowała się w kolejnych miesiącach, tak że w lipcu 1719 r. z wydatków na utrzymanie bursy pozostała już pewna kwota. Z mieszkań korzystał wówczas komplet uczniów i zaczęła tworzyć się kolejka osób oczekujących na przyjęcie<sup>125</sup>. W konwiktie poczyniono też poważniejsze naprawy<sup>126</sup>.

\* \* \*

Na Bursę Szoldrsckich warto spojrzeć jako na przykład instytucji dobrze zorganizowanej i wzorowo zarządzanej (ta kwestia zasługuje na odrębne studium). Dokument fundacyjny zadziwia szczegółowością unormowań. Dobrym posunięciem było zwłaszcza powierzenie fundacji Kapitulie Katedralnej Poznańskiej, która miała już duże doświadczenie w nadzorowaniu tego rodzaju instytucji. Wspomnijmy o dużym przedsięwzięciu, jakim była sama Akademia Lubrańskiego, czy też o skromnej fundacji Marcina Orła<sup>127</sup>. Kapituła potrafiła skutecznie doglądać spraw finansowych (łącznie z windykowaniem należności) i dbać o dobry stan techniczny dóbr materialnych.

<sup>118</sup> Tamże, f. 193v; P. Skoczyński, *Kapitalista w ekonomii niebieskiej, albo gospodarz główny, pełną cnoty zasług krescencją na głowę zbierający, Jan Kanty [...] przy uniwersalnym [...] w Katedralnym Kościele wszytskich Froncy, Prześwietny Poznański Bazylice Adorowany [...] przez Xiedza Skoczyńskiego, Zakonu Braci Mnieyszey S. O. Franciszka [...] Ordynaryusza [...]*, Poznań 1745, f. Gg1v.

<sup>119</sup> ACap 1702–1720, f. 223.

<sup>120</sup> Tamże, f. 242.

<sup>121</sup> Tamże, f. 246v, 259v.

<sup>122</sup> Tamże, f. 254v, 267v.

<sup>123</sup> Tamże, f. 324v.

<sup>124</sup> Tamże, f. 343v.

<sup>125</sup> Tamże, f. 372, 379v i n.

<sup>126</sup> ACap 1720–1727, p. 10.

<sup>127</sup> Zob. M. Nowicki, *Fundatio Orzelkoviana — przyczynek do dziejów wielkopolskich fundacji stypendialnych okresu staropolskiego*, „Biuletyn Historii Wychowania”, t. 26, 2010, s. 81–86.



Bursa była też związana z konkretną placówką oświatową, zwłaszcza poprzez osobę prefekta — profesora Akademii Lubrańskiego. Dzięki temu uczniowie mieli stały dozór kompetentnej osoby, dbającej o ich rozwój religijny, moralny i intelektualny.

Uczniowie bursy stanowili pewną odrębną społeczność w ramach Akademii. Pomimo rotacji mieszkańców, mieli jednak możliwość zadzierzgnięcia bliższych znajomości dzięki stałym wspólnym elementom życia w bursie, takim jak kilkusobowe sypialnie, wspólne posiłki, rekreacja czy odrabianie lekcji w asyście prefekta.

Poziom materialny życia codziennego w bursie uznać można za wystarczający, aczkolwiek daleki od zbytku.

Bursa szybko zdobyła popularność i już niedługo po jej uruchomieniu w aktach kapitulnych zaczęto odnotowywać uczniów oczekujących na dopuszczenie do fundacji<sup>128</sup>.

Istniała też długo, do początku wieku XX, zaś organizacyjna niezależność od Akademii pozwoliła jej przetrwać zakończenie działalności szkoły (1780), z którą była związana<sup>129</sup>.

#### ANEKS

##### Akt przekazania bursy nowemu prowizorowi, Wawrzyńcowi Wolskiemu w lipcu 1770 r.\*

Wchodząc do Tey Burszy Foundationis Szoldrscianae ex muro solido pod Dachowką o czterech kominach wywiedzionych amendae Wirydarzyka Roku przeszłego Założone z Drzewkami osadzone należycie Parchanem z Dydow opatrzony do którego poiedyncze Drzwi na Zelaznych Zawiasach Z Klamkami y ryglami Zelaznymi do zamknięcia. Intrando do Samey Burszy Drzwi Starcic dopasowane tak ze na zelaznych zawiasach z zamkami y z Kluczami ex opposito których wychodząc na podworze są tak ze Drzwi takowe Wsieni zas samey dla Swiatła trzy okna w ołow in introitu a Sinistris Refektarz Starodawny z Piecem przedławienia potrzebującym y Zoknami [...] szklanemi od dołu zas z desek malowanemi a dextris zas Izba na Stancyą Alumnom wyznaczoną o piecu dobrym dopiero przeszłego Roku przedławionym o oknach dobrych dwóch w ołow. Z tey Izby Alkierz o Jednym oknie w ołow y z kratą [ż]elazną przed tym oknem dla bezpieczenstwa y o kominku do opalenia Ztey strony w tych Izbach podłoga Ztarcic z drugiey zas strony posadzki niema wszędzie zas Drzwi na zielaznych zawiasach pierwsze a dextris z zamkiem y kluczem. Drugie do Alkierza zkobłami z wrzeciędzem y iako trzecie do Refektarza Z tey ze Sieni Sklep do Piwa Konserwacyi przegrodzony na dwa Sklepy do ktorego są Drzwi na chakach y Zawiasach Zelaznych z rygłem do zamknięcia kłódką Do Drugiego zas Sklepu są także Drzwi z takowym zamknięciem. W tey Sieni na dole Posadzka iest z Cegieł. Z tey Sieni idąc na drugie Piętro są wschody z balasikow Starych Roku przeszłego przedstawionych y reformowanych. Z tych wchodzi się do Salę noviter wybieloną y odmalowaną, tego posadzka iest z cegieł — okien w niey cztery po obudwoch stronach wpoł w ołow oprawnych wpoł drewnianych. Z tey sali usque a dextris Izby duże ztarcic przegrodzone z piecami i kominami dobremi. Kazda Izba o oknach trzech z szyb w ołow okna dobre ex

<sup>128</sup> ACap 1664–1684, f. 277v, 404v.

<sup>129</sup> Zob. rachunki za lata 1780–1781, *Regestrum Bursae...*, b.p. O długim funkcjonowaniu informują też inne akta — z lat 1840–1874, zob. *Konwikt Szoldrskich: dyrektor*, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, sygn. KM 0259, czy z lat 1848–1891, zob. *Alumnat Szoldrskich: Ekonomia*, sygn. KM 0853, a nawet 1910–1920, zob. *Alumnat Szoldrskich: Stypendiaci III*, sygn. KM 1586.

\* *Regestrum Bursae...*, b.p.

opposita a sinistris takowe dwie Izby z Piecami i kominami. Z nich iedna iest przegro-[dzon]a farsztami na trzeci alkwik do ktorego są drzwi na chakach y zawiasach zelaznych zkoblami y wrzeciędzem. Wszystkie zaś inne drzwi wtych appartamentach są nachakach y zawiasach zelaznych z zamkami y kluczami. W Rezydencyi Jma X Prefekta noviter wybielony znaiduie się szafa kredensowa. Jako i innych rzeczy drewnianych pro commodo Loci et Alumnorum videlicet [...]. Z Sali do piecow 4. są Tablatury z dzwiczkami do zamykania Kominow na chakach y zawiasach zelaznych z chaczykami zelaznymi na koncu wzwyw wspomnianego wirydarzyka a meridie są wrota podwoyne nowe na Podworze y cały Parkan na około Bursy nowo wystawiony. w Podworzu iest Staynia nowo wystawiona pod gontami ieszcze nie dokonczona. ex opposito Stayni iest Dom Kuchenny w Ktorem ognisko [...], izba z komorą do tyh drzwi 3. na chakach y zawiasach zelaznych z zamknięciem.

Adres autora:

Dr Michał Nowicki

Zakład Historii Wychowania

Wydział Studiów Edukacyjnych

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ul. Szamarzewskiego 89 D

60-568 Poznań

THE ORGANIZATION, PROPERTY AND EVERYDAY LIFE  
OF THE SZOŁDRSKI FAMILY BOARDING HOUSE IN POZNAŃ  
IN THE YEARS 1653–1780

The organization, financial position and everyday life of Old Polish boarding schools have not been thoroughly studied so far. This gap should be filled, especially that extensive source materials are available. A good example to investigate is the boarding school of the Szołdrski family, founded in Poznań in the middle of the 17<sup>th</sup> c. by Bishop Andrzej Szołdrski. The Szołdrski boarding school was connected with the Lubrański Academy but it survived the closing of the Academy in 1780 and continued to admit boarders until the beginning of the 20<sup>th</sup> c.

The article strives to describe all the important aspects of the functioning of the school: the circumstances of its establishment, its funding and material position, its building (including a garden and outbuildings), its movable property, as well as the everyday routine. The school is presented as an exemplary institution of its kind, perfectly organized and efficiently managed to provide young people with favourable conditions to live and study. The quality of its work was certainly enhanced due to the support of the chapter of the Poznań Cathedral, which was a body experienced in supervising educational institutions.

Translated by  
*Izabela Szymańska*